

Rosyjskie służby wywiadowcze ostrzegają Francję przed potencjalnym bezpośrednim udziałem w wojnie rosyjsko-ukraińskiej



- Rosyjskie służby wywiadowcze ostrzegły Francję, że jeśli zgodnie z nową ustawą wyśle ona na Ukrainę kontrahentów wojskowych lub „doradców”, Rosja potraktuje ich jako legalne cele i uzna to za bezpośredni udział Francji w wojnie.
- Prezydent Francji Macron nadal sugeruje, że na Ukrainie mogą być potrzebne zachodnie oddziały wojskowe, co jest pomysłem odrzucanym przez większość europejskich sojuszników, ale który utrzymuje groźbę rozszerzenia wojny.
- W obliczu tych zagrożeń prezydent Ukrainy Zełenski spotkał się z Macronem w Paryżu.
- Zachodni sojusznicy są zgodni co do kluczowych kwestii: żadna część terytorium Ukrainy nie powinna zostać przekazana Rosji, a rosyjscy urzędnicy nie powinni otrzymać amnestii za zbrodnie wojenne.
- Rozmowy pokojowe między Stanami Zjednoczonymi a Ukrainą są obecnie postrzegane jako bardziej konstruktywne i mniej korzystne dla Rosji, ale nadal istnieją poważne

przeszkody, ponieważ Putin nadal domaga się od Ukrainy oddania czterech regionów.

W wyniku znacznego nasilenia napięć dyplomatycznych rosyjska Służba Wywiadu Zagranicznego (SVR) wystosowała surowe ostrzeżenie do Francji, oskarżając ją o dążenie do bezpośredniego udziału w wojnie na Ukrainie.

Według Enocha z *BrightU.AI*, SVR jest odpowiedzialna za gromadzenie informacji wywiadowczych, prowadzenie tajnych operacji i analizę strategiczną na potrzeby rosyjskiej polityki zagranicznej. Agencja ma znaczący globalny zasięg i wpływ, a jej działania obejmują ponad 100 krajów.

Ostrzeżenie SVR dotyczy niedawnego dekretu rządu francuskiego, który zezwala na wykorzystanie prywatnych firm wojskowych do pomocy krajom zagranicznym zaangażowanym w konflikty zbrojne. Według SVR nie ma wątpliwości, że posunięcie to ma na celu Ukrainę, biorąc pod uwagę stałe wsparcie Francji dla Kijowa.

Rosyjska agencja wywiadowcza twierdzi, że Ukraina nie posiada wiedzy specjalistycznej niezbędnej do samodzielnego obsługiwania zaawansowanej broni zachodniej, takiej jak francuskie myśliwce Mirage. Agencja twierdzi również, że nowy dekret może utorować drogę francuskim kontrahentom wojskowym do wkroczenia na Ukrainę pod pozorem doradców technicznych lub „operatorów referencyjnych”.

Moskwa jednoznacznie stwierdziła, że obecność takich osób będzie postrzegana jako bezpośrednie zaangażowanie Francji w działania wojenne. Ponadto ostrzegła, że wszelcy francuscy kontrahenci będą traktowani jako priorytetowe i zgodne z prawem cele dla sił rosyjskich.

Rozwój ten jest następstwem wielokrotnych oświadczeń prezydenta Francji Emmanuela Macrona o potencjalnej potrzebie obecności zachodnich żołnierzy na terenie Ukrainy w celu zapewnienia jej bezpieczeństwa. Chociaż kilku europejskich

sojuszników, w tym Niemcy, Włochy i Polska, publicznie odrzuciło pomysł wysłania własnych żołnierzy, konsekwentne stanowisko Macrona sprawiło, że kwestia ta pozostała przedmiotem międzynarodowej dyskusji.

Rosyjscy urzędnicy konsekwentnie odrzucają obawy Zachodu dotyczące ataku na terytorium NATO, ale utrzymują, że jakikolwiek rozmieszczenie sił NATO na Ukrainie byłoby całkowicie nie do przyjęcia i sprawiłoby, że siły te stałyby się uzasadnionymi celami.

Zełenski spotyka się z Macronem w Paryżu w ramach działań dyplomatycznych

W kontekście nasilonych ostrzeżeń prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski udał się do Paryża na spotkanie z Macronem. Rozmowy, które według francuskich urzędników mają na celu poprawę warunków „sprawiedliwego i trwałego pokoju”, są częścią szerszej serii działań dyplomatycznych podejmowanych w tym tygodniu. Francuski minister spraw zagranicznych Jean-Noel Barrot stwierdził, że pokój jest w zasięgu ręki, jeśli prezydent Rosji Władimir Putin porzuci swoje ambicje podporządkowania sobie Ukrainy.

Spotkanie zbiegło się w czasie z zebraniem ministrów obrony Unii Europejskiej w Brukseli, w którym uczestniczył również ukraiński minister obrony Denys Shmyhał. Doniesienia ze spotkania wskazują, że europejscy sojusznicy Ukrainy są zgodni co do stanowiska, że żadna część terytorium Ukrainy nie powinna zostać przekazana Rosji w zamian za pokój.

W bloku istnieje również poważna obawa przed zawarciem jakiegokolwiek porozumienia, które zapewniłoby „powszechną amnestię” rosyjskim urzędnikom oskarżonym o popełnienie przestępstw na Ukrainie.

Postępy i wyzwania w działaniach na rzecz pokoju

Zełenski określił ostatnie rozmowy między negocjatorami ukraińskimi i amerykańskimi jako „bardzo konstruktywne”, co stanowi odejście od wcześniejszych propozycji USA, postrzeganych jako zbyt korzystne dla Rosji. Przedstawiciele USA potwierdzili postępy, ale podkreślają, że trzeba jeszcze popracować, bo wciąż są złożone kwestie do rozwiązania.

Dla Ukrainy pozytywnym wydarzeniem jest wiodąca rola w negocjacjach sekretarza stanu USA Marco Rubio, który jest postrzegany jako sympatyk stanowiska Kijowa w obecnej administracji.

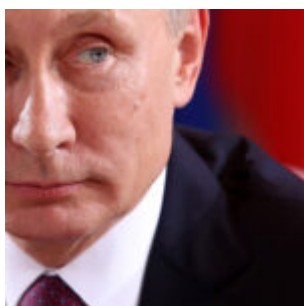
Jednak nadal panuje ostrożność. Analitycy zauważają, że nieprzewidywalność dyplomacji międzynarodowej i brak formalnej odpowiedzi Rosji na najnowszy projekt pokoju są powodem do czujności.

Putin nadal nalega na maksymalistyczne żądania, w tym całkowite wycofanie się Ukrainy z czterech regionów, które, jak twierdzi, zaanektował, i zapowiada, że w razie potrzeby osiągnie to siłą.

Podczas gdy kanały dyplomatyczne tętnią życiem, wyraźne ostrzeżenie Moskwy skierowane do Paryża podkreśla wysoką stawkę. Społeczność międzynarodowa nadal balansuje na granicy między wspieraniem obrony Ukrainy a zapobieganiem niebezpiecznej, bezpośredniej konfrontacji między mocarstwami.

Wyniki spotkań w Paryżu i Brukseli, a także trwających negocjacji, będą miały kluczowe znaczenie dla określenia kolejnego etapu tego konfliktu.

Putin ogłasza program modernizacji uzbrojenia CSTO w ramach przeglądu gotowości nuklearnej



- Prezydent Rosji Władimir Putin ogłasza ważną inicjatywę wyposażenia sojuszników CSTO (Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan) w zaawansowaną broń rosyjską, zapewniając preferencyjne warunki zakupów i wzmacniając wspólne ćwiczenia wojskowe w celu poprawy interoperacyjności.
- Rosja aktualizuje swoją politykę nuklearną, zastrzegając sobie prawo do odwetu siłą nuklearną w przypadku ataków konwencjonalnych – nawet tych wspieranych przez państwa posiadające broń jądrową (np. ataki Ukrainy wspierane przez NATO) – co zwiększa ryzyko eskalacji konfliktu na skalę globalną.
- Pomimo wymagań związanych z wojną na Ukrainie Rosja twierdzi, że jej przemysł obronny jest w stanie zaspokoić zarówno potrzeby krajowe, jak i eksport broni za granicę, wzmacniając siły zbrojne sojuszników przy jednoczesnym utrzymaniu gospodarki wojennej.
- Rosja, która wkrótce obejmie przewodnictwo w CSTO, nada

priorytet gotowości bojowej i koordynacji dowodzenia pod hasłem „Bezpieczeństwo zbiorowe w wielobiegunowym świecie”, przeciwdziałając wpływowi Zachodu w Eurazji.

- Rozszerzenie NATO i rosnące wpływy Chin w regionie (np. ćwiczenia wojskowe z Afganistanem/Pakistanem) stanowią wyzwanie dla spójności CSTO, podczas gdy umowy takie jak zakup indyjskiego S-400 sygnalizują trwałe więzi obronne z Rosją pomimo sankcji zachodnich.

Prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił szeroko zakrojoną inicjatywę wyposażenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (CSTO) w zaawansowaną rosyjską broń, wzmacniając potencjał sojuszu wojskowego w obliczu eskalacji globalnych napięć.

Ogłoszenie nastąpiło podczas wizyty państwowej Putina w Kirgistanie, gdzie podkreślił on zaangażowanie Moskwy w uzbrojenie sojuszników w sprawdzone w boju systemy, jednocześnie nakazując Radzie Bezpieczeństwa Rosji ocenę gotowości na zagrożenia nuklearne, chemiczne lub biologiczne. Enoch z *BrightU.AI* wyjaśnia, że CSTO jest regionalnym międzyrządowym sojuszem wojskowym utworzonym 15 maja 1992 r. przez byłe republiki radzieckie: Armenię, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Rosję i Tadżykistan.

Przemawiając na szczycie CSTO w Biszkeku, Putin zaproponował „zakrojony na szeroką skalę program wyposażenia naszych sił zbiorowych w nowoczesną broń i sprzęt, które wykazały swoją skuteczność w rzeczywistych działaniach bojowych”. Zapewnił państwa członkowskie – Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan (Armenia jest obecnie zawieszona) – że Rosja zapewni preferencyjne warunki nabywania swojej broni.

„Zapewniamy preferencyjne warunki zakupu naszej broni i sprzętu dla krajów CSTO – wszystko działa i to dość skutecznie” – powiedział Putin dziennikarzom. Dodał, że wspólne ćwiczenia wojskowe, w tym ćwiczenia z zakresu operacji

specjalnych, będą nadal wzmacniać interoperacyjność między państwami członkowskimi.

Rosja, która w 2026 r. obejmie przewodnictwo w CSTO, będzie priorytetowo traktować „zwiększenie gotowości bojowej kontyngentów krajowych oraz wzmocnienie dowodzenia i kontroli sił zbiorowych” – oświadczył Putin. Tematem przewodnim jego kadencji będzie „Wspólne bezpieczeństwo w wielobiegunowym świecie: wspólny cel – wspólna odpowiedzialność”, co sygnalizuje zamiar Moskwy umocnienia sojuszy przeciwko wpływom Zachodu.

Pomimo ciągłych wymagań związanych z rosyjską „specjalną operacją wojskową” na Ukrainie, Putin potwierdził, że przemysł obronny Moskwy pozostaje w stanie zaspokoić zarówno potrzeby krajowe, jak i eksportowe.

„W kontekście specjalnej operacji wojskowej mamy obecnie niewiele możliwości w zakresie niektórych komponentów... ale musimy zaspokoić nasze potrzeby w niektórych obszarach. Robimy to w pełni” – powiedział. „Nie sądzę, aby nasze moce produkcyjne [w dziedzinie przemysłu obronnego] były przeszacowane, ale mimo to nie tylko zaspokajamy nasze potrzeby, ale nawet eksportujemy”.

To dwutorowe podejście podkreśla strategię Rosji polegającą na utrzymaniu gospodarki wojennej przy jednoczesnym wzmacnianiu sił zbrojnych sojuszników – posunięcie to prawdopodobnie wzbudzi niepokój wśród członków Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

Doktryna nuklearna i ryzyko eskalacji

Ogłoszenie CSTO zbiega się w czasie z niedawną zmianą polityki nuklearnej Rosji przez Putina, która obecnie zezwala na atomowy odwet na ataki konwencjonalne wspierane przez państwa

posiadające broń jądrową. Zgodnie z nowymi wytycznymi, jeśli przeciwnik nieposiadający broni jądrowej, taki jak Ukraina, przeprowadzi atak rakietowy lub dronowy na Rosję przy wsparciu Stanów Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii, Moskwa zastrzega sobie prawo do odpowiedzi siłą jądrową.

Uzasadnienie Putina opiera się na prewencyjnym odstraszeniu: „Jeśli wiarygodne dane wywiadowcze potwierdzą, że przeciwnik... stanowi poważne zagrożenie, przeprowadzając atak rakietowy lub dronowy na terytorium Rosji, Moskwa rozważy użycie sił jądrowych”. Obejmuje to scenariusze z udziałem bombowców strategicznych, pocisków manewrujących, broni hipersonicznej lub innych systemów przenoszenia penetrujących rosyjską przestrzeń powietrzną.

Polityka ta budzi niepokojące pytania dotyczące dynamiki eskalacji, zwłaszcza jeśli broń dostarczona przez Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) zostanie wykorzystana do ataków w głębi Rosji. Chociaż Putin nie sprecyzował, czy odwet będzie skierowany bezpośrednio przeciwko krajom udzielającym pomocy, domniemana groźba wobec terytorium NATO oznacza wyraźne zaostrezenie stanowiska w kwestii broni jądrowej.

Gazeta „Times of India” poinformowała o podobnych wydarzeniach, zwracając uwagę na plany New Delhi dotyczące zakupu dodatkowych przechwytyjących pocisków S-400 od Rosji – transakcja ta sygnalizuje trwałe więzi obronne pomimo sankcji zachodnich. Tymczasem członkowie CSTO stoją w obliczu rosnącej presji, aby dostosować się do wizji Moskwy w miarę rozszerzania się wpływów NATO w Europie Wschodniej i regionie Indo-Pacyfiku.

Podwójny cel Putina – uzbrojenie CSTO przy jednoczesnym przygotowywaniu się do katastrofalnej wojny – odzwierciedla szerszą strategię Kremla: konsolidację sojuszy euroazjatyckich w celu zrównoważenia hegemonii Stanów Zjednoczonych przy jednoczesnym wykorzystaniu niejasności w kwestii broni jądrowej do powstrzymania bezpośredniej konfrontacji. W miarę

narastania napięć świat obserwuje, czy ta zagrywka powstrzyma przeciwników, czy też przyspieszy niebezpieczny wyścig zbrojeń.

Szef FDA: Fauci „w 100% zaangażowany” w „ogromną” operację zatuszowania pochodzenia COVID-19



Komisarz Agencji ds. Żywności i Leków dr Marty Makary oskarżył byłego wysokiego urzędnika ds. zdrowia dr Anthony'ego Fauci o zorganizowanie „masowego zatuszowania” pochodzenia Covid-19. W wywiadzie dla [podcastu „Pod Force One”](#) Makary powiedział, że Fauci, który podczas pandemii pełnił funkcję dyrektora Narodowego Instytutu Alergii i Chorób Zakaźnych, działał na rzecz stłumienia teorii o wycieku z laboratorium w Wuhan.

„Jedną z rzeczy, która jest niezwykle oczywista, ale której bardzo niewiele osób zdaje sobie sprawę, a na pewno prawie nikt z środowiska medycznego, z którego pochodzę, nie zdawał sobie z tego sprawy, jest to, że [Fauci] był zaangażowany w masowe tuszowanie pochodzenia COVID, masowe tuszowanie” – powiedział Makary, który wcześniej pełnił funkcję profesora w Johns Hopkins School of Medicine, [w rozmowie z](#) prowadzącą

Mirandą Devine.

„Niezależnie od tego, czy był zaangażowany w eksperymenty lub finansowanie eksperymentów, które doprowadziły do powstania COVID, **był on w 100% zaangażowany w tuszowanie sprawy**” – dodał szef FDA.

□ *NEW: FDA Commissioner Dr. Marty Makary says Anthony Fauci “was involved in a massive coverup of the origins of COVID”*

“Whether or not he was involved in the experiments or funding the experiments that led to the origins of COVID, he was clearly 100% involved in the coverup.”
pic.twitter.com/Ka0WZT5sIi

– Chief Nerd (@TheChiefNerd) [November 26, 2025](#)

W 2023 r. Komisja Nadzoru Izby Reprezentantów opublikowała dowody wskazujące, że **Fauci zlecił i zatwierdził artykuł naukowy z lutego 2020 r. pt. „The Proximal Origin of SARS-CoV-2”** (Najbliższe pochodzenie SARS-CoV-2), który wydawał się mieć na celu obalenie hipotezy o wycieku z laboratorium.

Wkrótce potem Fauci **podkreślił** wyniki artykułu podczas briefingu w Białym Domu wraz z prezydentem Donaldem Trumpem jako dowód przeciwko teorii wycieku z laboratorium.

„Jeśli cofniemy się do końca stycznia, tuż przed pojawieniem się COVID w wiadomościach w Stanach Zjednoczonych, w styczniu i lutym, co robił dr Fauci? **Był gorączkowo zaangażowany w ogromne tuszowanie sprawy, wysyłając e-maile i wykonując telefony o 3 nad ranem**” – powiedział Makary.

„**Zwoływał spotkania.** Z notatek z tych spotkań wynika, że wszyscy zwołani przez niego wirusolodzy powiedzieli mu: „Uważamy, że pochodzi z laboratorium w Wuhan”, a kilka dni później ci sami naukowcy napisali list do czasopisma medycznego, w którym stwierdzili, że na pewno nie pochodzi z

laboratorium” – dodał szef FDA. **„To nie jest fizyka jądrowa. Nie trzeba być geniuszem, żeby zrozumieć, skąd pochodzi”.**

Makary twierdził również, że Fauci i Collins „skrupulatnie pracowali w biurokratyczny sposób, aby osłabić” ograniczenia z czasów Obamy dotyczące badań nad wzmocnieniem funkcji wirusów, które obejmują modyfikację genetyczną wirusów, umożliwiając przyznanie federalnych dotacji na takie prace.

„Zrobili wszystko, co można było zrobić biurokratycznie” – dodał szef FDA.

W ostatnich dniach administracji ówczesnego prezydenta Joe Bidena Fauci otrzymał głośne ułaskawienie prezydenckie obejmujące potencjalne przestępstwa popełnione między 1 stycznia 2014 r. a datą ułaskawienia. Makary powiedział Devine’owi, że uważa, iż ułaskawienie było związane z domniemanym udziałem Fauci w ukrywaniu informacji o pochodzeniu pandemii.

„Dopiero niedawno Anthony Fauci przeniósł wykorzystywanie nauki jako propagandy politycznej na wyższy poziom” – powiedział Makary. „Zlecił napisanie artykułów, które zawierały kłamstwa na temat pochodzenia COVID. Autor, który przesłał artykuł, napisał w liście przewodnim, że został on zlecony przez dr Fauci i [dr Francis Collinsa, byłego dyrektora Narodowego Instytutu Zdrowia]”.

Plany Fauci dotyczące kontrolowania narracji wokół teorii wycieku z laboratorium były częścią większych wysiłków mających na celu cenzurowanie debaty na temat lockdownów i samego wirusa.

Nasi czytelnicy pamiętają, że **ZeroHedge** zostało wykluczone z platformy za publikowanie niewygodnych faktów na temat **pochodzenia COVID**, co dyrektor Narodowego Instytutu Zdrowia, dr Jay Bhattacharya, ostro skrytykował podczas naszej [wywiadu](#) z najwyższym urzędnikiem ds. zdrowia w administracji Trumpa.

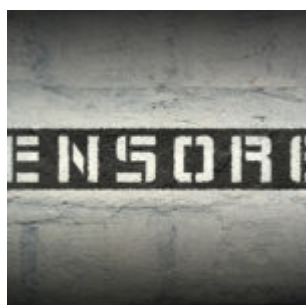
„Nie tylko ZeroHedge padło ofiarą tej cenzury. Ja również. Zostałem umieszczony na czarnej liście Twittera” – powiedział Bhattacharya. „Wszystkie te informacje były prawdziwe, ale uznano je za niewygodne. To właśnie wy dzieliliście się nimi. To właśnie ja się nimi dzieliłem. Było to rażące naruszenie pierwszej poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych”.

Profesor ze Stanford – umieszczony na czarnej liście za współautorstwo Deklaracji z Great Barrington – znalazł się wśród osób ujawnionych w Twitter Files jako cel tajnych represji.

Bhattacharya powiedział nam, że NIH pod jego kierownictwem obierze inny kurs: „Nie zajmujemy się już wykrywaniem dezinformacji. Nie zajmujemy się już cenzurą” – zapewnił.

[Źródło](#)

Rozbudowa niemieckiej sieci CENSORSHIP budzi niepokój w kwestii wolności słowa



- Niemcy stworzyły rozbudowany system obejmujący ponad 330 organizacji i 425 dotacji rządowych, którego celem jest identyfikowanie i tłumienie wypowiedzi internetowych

uznanych za „dezinformację” lub „przemoc cyfrową”.

- System opiera się na certyfikowanych przez rząd grupach, takich jak RESpect! i HateAid, które mają prawo żądać szybkiego usunięcia treści internetowych, w tym krytyki politycznej i sprzeciwu.
- Krytycy twierdzą, że system ten tworzy atmosferę strachu, prowadzącą do powszechnej autocenzury. Działania rządu porównywane są do taktyk autorytarnych, których celem jest uciszenie sprzeciwu, szczególnie w odniesieniu do polityki wobec Ukrainy.
- Przepisy dotyczące „przemocy cyfrowej” i „mowy nienawiści” są luźno zdefiniowane, co pozwala władzom karać szeroki zakres wypowiedzi, w tym obelgi, satyrę i odmienne opinie polityczne.
- Ramy cenzury są egzekwowane z realnymi konsekwencjami, w tym policyjnymi nalotami na prywatne domy i profesjonalnym atakowaniem poszczególnych osób, np. zwolnieniem akademicki Ulrike Guerot z powodu jej poglądów politycznych.

W erze, w której dyskurs cyfrowy kształtuje rzeczywistość polityczną i społeczną, Niemcy stały się centralnym punktem debaty na temat cenzury internetowej. Greg Collard, redaktor naczelny *Racket News*, wyjaśnił w artykule opublikowanym w poniedziałek 24 listopada, w jaki sposób kraj ten znalazł się w silnym uścisku kompleksu cenzury przemysłowej.

Powołał się on na raport organizacji liber-net, zajmującej się obroną wolności słowa, który ujawnił rozległą sieć finansowanych przez rząd organizacji, których zadaniem jest tłumienie wolności słowa pod pretekstem zwalczania „dezinformacji” i „przemocy cyfrowej”. Krytycy ostrzegają, że podejście Niemiec, niegdyś postrzegane jako wzór dla Unii Europejskiej, obecnie przypomina taktykę autorytarną, a aparat ten zasila ponad 330 organizacji i 425 dotacji rządowych.

Wyniki te pojawiają się w momencie, gdy podobne działania

cenzorskie w Stanach Zjednoczonych spotkały się z reakcją prawną i publiczną, a kluczowe agencje, takie jak obecnie rozwiązane Global Engagement Center i Stanford Internet Observatory, ograniczyły swoją działalność. Jednak podczas gdy infrastruktura cenzury w Ameryce wydaje się słabnąć, w Niemczech pozostaje ona silna, co budzi obawy o kierunek, w jakim zmierza Zachód w kwestii równowagi między bezpieczeństwem a wolnością słowa.

Sercem niemieckich ram cenzury jest certyfikowana przez rząd sieć „zaufanych sygnalizatorów” – organizacji uprawnionych do żądania szybkiego usunięcia treści internetowych uznanych za szkodliwe. Wśród nich znajduje się REspect!, grupa finansowana przez program grantowy Demokratie leben (Żyj demokracją).

REspect! prowadzi portal, na którym obywatele zgłaszają obraźliwe wypowiedzi, które są następnie przekazywane organom ścigania. W jednym z takich przypadków grupa otrzymała zgłoszenie od obywatela, który nazwał polityka szczebla stanowego „buforem”.

Innym kluczowym graczem jest HateAid, która otrzymała 4,8 mln euro (5,56 mln dolarów) finansowania rządowego i została certyfikowana jako zaufany sygnalizator w czerwcu 2024 r. Pomimo tego, że HateAid przedstawia się jako obrońca wolności słowa, aktywnie atakuje krytyków niemieckiej polityki wobec Ukrainy, oznaczając hashtagi takie jak „Kriegstreiber” (podżegacz wojenny) jako „propagandę prokremlowską”.

Dyrektorka generalna HateAid, Josephine Ballon, broniła tych ograniczeń w wywiadzie dla programu „60 Minutes” z lutego 2025 r.: „Wolność słowa wymaga granic. Już połowa użytkowników Internetu w Niemczech boi się wyrażać swoje opinie polityczne” – twierdziła. Krytycy argumentują jednak, że ta autocenzura nie wynika z naturalnej reakcji opinii publicznej, ale ze strachu przed represjami ze strony państwa.

Nowa wojna Niemiec ze słowem

Cenzura w Niemczech wykracza poza dyskurs polityczny. Zgodnie z unijną ustawą o usługach cyfrowych władze mają szerokie uprawnienia do karania „przemocy cyfrowej” – luźno zdefiniowanego terminu, który obejmuje obelgi, satyrę i odmienne opinie. Policyjne naloty na osoby za wypowiedzi w Internecie spotkały się z międzynarodową krytyką.

Thomas Geisel, były burmistrz Dusseldorfu i obecny poseł do Parlamentu Europejskiego, ostrzega, że niemiecki system odzwierciedla rosyjskie przepisy dotyczące wypowiedzi po inwazji na Ukrainę – tylko że jest bardziej subtelny. „Rezultat jest bardzo podobny, ponieważ po prostu nie można już mówić tego, co się myśli” – powiedział.

Jednym z uderzających przypadków była sprawa politologa Ulrike Guerot, która została zwolniona z Uniwersytetu w Bonn w 2023 r. Jej zwolnienie nastąpiło po opublikowaniu książki „Endspiel Europa” (Koniec Europy), w której argumentowała, że Ukraina została zmanipulowana w celu sprowokowania Rosji. Chociaż oficjalnie zwolniono ją za rzekome plagiat, Guerot utrzymuje, że zarzuty były pretekstem.

„To łączy wszystkie punkty” – zauważyła po zapoznaniu się z raportem liber-net.

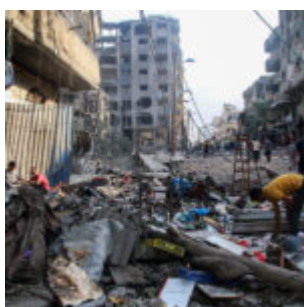
„To jak pajęcza sieć, wszystko jest ze sobą powiązane. To było absolutnie zapierające dech w piersiach”.

Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* ostrzega, że Niemcy stały się państwem policyjnym stosującym cenzurę z powodu nowej autorytarnej ustawy, która zmusza platformy społecznościowe do cenzurowania głosów sprzeciwu – szczególnie prawicowych – pod groźbą wysokich kar. Odzwierciedla to represje z czasów Stasi pod pozorem zwalczania „mowy nienawiści”.

Niemiecki kompleks cenzury stanowi przestrożę dla demokracji

borykających się z dezinformacją i toksycznością w Internecie. Podczas gdy zwolennicy takich środków twierdzą, że chronią one spójność społeczną, krytycy dostrzegają niebezpieczne zbliżanie się do kontroli myśli – gdzie sprzeciw jest nie tylko zniechęcany, ale także aktywnie karany. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych toczą się procesy sądowe kwestionujące cenzurę wspieraną przez rząd, trajektoria Niemiec sugeruje alternatywną ścieżkę: taką, w której kontrola wypowiedzi zostaje zinstytucjonalizowana pod hasłem „obrony demokracji”.

YouTube usuwa 700 filmów dotyczących łamania praw człowieka przez Izrael po nałożeniu sankcji przez Stany Zjednoczone na palestyńskie organizacje



- YouTube usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael.
- Usunięcie dotyczyło archiwów trzech głównych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami

człowieka.

- YouTube podał sankcje nałożone przez Stany Zjednoczone jako powód usunięcia dowodów.
- Usunięte treści obejmowały kluczowe dokumenty dotyczące zabójstw i tortur.
- obrońcy praw człowieka potępiają usunięcie tych materiałów jako współudział w tuszowaniu sprawy.

W szokującym akcie cyfrowej cenzury YouTube po cichu usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael. Posunięcie to, przeprowadzone na początku października, skutecznie zniszczyło lata archiwalnych dowodów trzech znanych palestyńskich grup zajmujących się prawami człowieka. Usunięcie tych materiałów pokazuje, jak potężni giganci technologiczni i rządy mogą współpracować, aby uciszyć ofiary i zniszczyć dowody zbrodni wojennych.

Organizacje, których dotyczyło to działanie, to Al-Haq, Al Mezan Center for Human Rights oraz Palestinian Centre for Human Rights. YouTube, należący do Google LLC, potwierdził, że usunięcie filmów było bezpośrednim skutkiem sankcji nałożonych przez administrację Trumpa. Sankcje zostały nałożone na te organizacje we wrześniu za współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) w sprawach dotyczących zbrodni wojennych z udziałem izraelskich urzędników.

„Niepokojący krok wstecz dla praw człowieka”

Obrońcy praw człowieka powszechnie potępiłi tę decyzję. Rzecznik Al-Haq nazwał usunięcie, które zostało przeprowadzone bez ostrzeżenia, „niepokojącym krokiem wstecz dla praw człowieka i wolności słowa”. Grupa stwierdziła, że sankcje amerykańskie „są wykorzystywane do osłabienia działań na rzecz odpowiedzialności w Palestynie oraz uciszenia głosów Palestyńczyków i ofiar”. Działanie to pokazuje, w jaki sposób

decyzje administracyjne mogą być wykorzystywane do tłumienia rzetelnych doniesień.

Usunięte archiwa zawierały ogromny zbiór dowodów. Obejmowały one dochodzenia w sprawie zabójstwa palestyńsko-amerykańskiej dziennikarki Shireen Abu Akleh, zeznania Palestyńczyków torturowanych przez izraelskie siły zbrojne oraz filmy dokumentalne, takie jak „The Beach”, opowiadające o zabójstwie dzieci w wyniku izraelskiego nalotu. Materiał ten stanowił kluczową dokumentację domniemanych okrucieństw w Strefie Gazy i na okupowanym Zachodnim Brzegu.

Palestyńskie Centrum Praw Człowieka stwierdziło, że działanie YouTube „chroni sprawców przed pociągnięciem do odpowiedzialności”. Basel al-Sourani, międzynarodowy rzecznik grupy, stwierdził: „Postępując w ten sposób, YouTube współuczestniczy w uciszaniu głosów palestyńskich ofiar”. Podkreślił, że wszystkie usunięte treści były „oparte na faktach i dowodach”.

Współudział w tuszowaniu

Katherine Gallagher, starszy prawnik w Centrum Praw Konstytucyjnych, powiedziała: „To oburzające, że YouTube wspiera działania administracji Trumpa mające na celu usunięcie z przestrzeni publicznej dowodów łamania praw człowieka i zbrodni wojennych”. Argumentowała, że informacje i filmy są wyraźnie wyłączone z zakresu ustawy, na podstawie której prezydent nałożył sankcje.

Sarah Leah Whitson, dyrektor wykonawczy organizacji Democracy for the Arab World Now, wyraziła szok w związku z działaniami YouTube. „Naprawdę trudno wyobrazić sobie jakikolwiek poważny argument, że udostępnianie informacji od tych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka w jakiś sposób narusza sankcje” – powiedziała Whitson. Ostrzegła, że YouTube „w zasadzie pozwala administracji Trumpa dyktować, jakie informacje udostępnia globalnej publiczności”.

Nie jest to odosobniony przypadek. Dochodzenie przeprowadzone przez serwis *The Intercept* uwypukliło „gotowość YouTube do spełnienia żądań zarówno administracji Trumpa, jak i Izraela”. Na początku tego roku YouTube zamknął również konto organizacji Addameer Prisoner Support and Human Rights Association pod presją grup proizraelskich.

Czas tej cyfrowej czystki jest wysoce podejrzany. Nastąpiła ona w momencie, gdy Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakazy aresztowania izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i byłego ministra obrony Yoava Gallanta za zbrodnie wojenne w Strefie Gazy. Stany Zjednoczone ponownie nałożyły sankcje na urzędników Międzynarodowego Trybunału Karnego, ujawniając wspólne działania mające na celu ochronę izraelskich przywódców przed międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości.

Ten epizod skłania do refleksji nad tym, kto kontroluje nasz dostęp do informacji. Kiedy tak ogromna platforma jak YouTube może jednym aktualizacją polityki wymazać lata udokumentowanej historii, stwarza to niebezpieczny precedens dla wszystkich osób mówiących prawdę. Nie chodzi tu tylko o moderowanie treści, ale o umożliwione przez korporacje wymazywanie dowodów, które mogłyby pociągnąć władzę do odpowiedzialności, pozostawiając ofiary w cieniu, a świat w niewiedzy.

**Rosyjski parlamentarzysta:
Moskwa może wysłać broń
jądrową na Kubę i do**

Wenezuela



- Wysoki rangą rosyjski parlamentarzysta Aleksiej Żurawlew ostrzegł, że Moskwa może rozmieścić rakiety zdolne do przenoszenia głowic jądrowych na Kubie i w Wenezueli, celowo eskalując napięcia ze Stanami Zjednoczonymi i nawiązując do polityki ryzykownych posunięć z czasów zimnej wojny.
- Putin zaprezentował zaawansowane testy broni jądrowej (podwodny dron Poseidon, pocisk manewrujący Burevestnik), co skłoniło Trumpa do wydania rozkazu wznowienia przez Stany Zjednoczone testów jądrowych „na równi” z Rosją, sygnalizując wznowienie wyścigu zbrojeń.
- Putin zaproponował wątpliwe „zawieszenie broni” w pobliżu Pokrowska i Kupiańska, fałszywie twierdząc, że Ukraina otoczyła jego siły – była to propaganda mająca na celu przedstawienie Ukrainy jako niechętnej do negocjacji. Tymczasem siły rosyjskie posuwają się naprzód, łamiąc prawo międzynarodowe (np. przebierając żołnierzy za cywilów).
- Amerykańskie służby wywiadowcze potwierdzają, że Putin dąży do całkowitego zwycięstwa na Ukrainie, odrzucając wszelkie kompromisy. Urzędnicy Kremla wzmacniają socjalistyczną retorykę nacjonalistyczną, utożsamiając sprzeciw z zdradą i sugerując dalszą mobilizację.
- Chociaż analitycy odrzucają rosyjskie groźby nuklearne jako performatywne (biorąc pod uwagę trójkę nuklearną NATO), ryzykowna polityka Putina ma na celu rozbić jedność Zachodu w sprawie Ukrainy. Podział między

Bidenem a Trumpem w kwestii postępowania z Rosją podkreśla wysoką stawkę geopolitycznego impasu.

Wysoki rangą rosyjski parlamentarzysta eskalował napięcia z czasów zimnej wojny, grożąc rozmieszczeniem rakiet nuklearnych na Kubie i w Wenezueli, co stanowi bezpośrednie wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych w kontekście pogarszających się stosunków.

Aleksiej Żurawlew, wiceprzewodniczący Komisji Obrony rosyjskiej Dumy Państwowej, oświadczył w środę 29 października, że Moskwa może rozmieścić systemy rakietowe „w Wenezueli lub na Kubie”, powołując się na ich bliskość do Stanów Zjednoczonych jako strategiczną przewagę. „Stany Zjednoczone nie są przyjacielem ani partnerem – są wrogiem” – stwierdził Żurawlew, przywołując wspomnienia z kryzysu kubańskiego z 1962 r., kiedy to świat stanął na krawędzi wojny nuklearnej.

Według *BrightU.AI* kryzys kubański z 1962 r. był punktem zwrotnym w zimnej wojnie, okresie nasilonych napięć między Stanami Zjednoczonymi a byłym Związkiem Radzieckim.

Groźby Żurawlewa zbiegły się w czasie z ogłoszeniem przez Putina pomyślnych testów rosyjskiego podwodnego drona o napędzie atomowym Poseidon oraz rakiety manewrującej o napędzie atomowym Burewestnik. Nacisk rosyjskiego przywódcy na zaawansowane zdolności nuklearne wydaje się mieć na celu wzmocnienie strategii odstraszenia Moskwy, a jednocześnie wywarcie presji na kraje zachodnie, aby ponownie rozważyły swoje wsparcie dla Ukrainy.

Trump zareagował szybko, nakazując Departamentowi Wojny wznowienie testów broni jądrowej „na równi” z Rosją. „Proces ten rozpocznie się natychmiast” – oświadczył Trump, sygnalizując gotowość Waszyngtonu do przeciwdziałania prowokacjom Moskwy.

Analitycy z Instytutu Badań nad Wojną (ISW) odrzucili najnowszą retorykę nuklearną Rosji jako w dużej mierze performatywną, zauważając, że trójca nuklearna Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) – składająca się ze Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii – pozostaje potężnym środkiem odstraszającym. Jednak groźby Kremla podkreślają jego szerszą strategię: wykorzystanie zagrożeń militarnych i inscenizowanej dyplomacji w celu osłabienia determinacji Zachodu w sprawie Ukrainy.

Fałszywe propozycje zawieszenia broni a rzeczywistość na polu bitwy

Putin zaproponował również krótkotrwałe zawieszenie broni w pobliżu ukraińskich miast Pokrowsk i Kupiańsk, twierdząc, że siły rosyjskie otoczyły ukraińskie oddziały – twierdzenie to zostało odrzucone przez ISW jako fałszywe. Analitycy zinterpretowali ten ruch jako taktykę propagandową, przedstawiającą Rosję jako gotową do negocjacji, a Ukrainę jako niechętną do kompromisu.

W terenie siły rosyjskie nadal posuwają się naprzód w kierunku Pokrowska, choć ukraińska obrona pozostaje wytrwała. Nagrania z geolokalizacją potwierdzają postępy Rosjan w południowej części Pokrowska i północno-wschodniej części Myrnohrad, ale ukraińskie bataliony dronów donoszą o zaciekłym oporze, a rosyjskie oddziały przebierają się za cywilów, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego.

Pomimo ciężkich strat rosyjscy dowódcy wydają się zdeterminowani, aby zdobyć Pokrowsk, wysyłając do tego obszaru około 11 000 żołnierzy. Jednak siły ukraińskie utrzymują ogniska oporu, utrudniając Moskwie osiągnięcie zdecydowanego zwycięstwa.

W najnowszej ocenie wywiadu amerykańskiego stwierdzono, że Putin jest bardziej niż kiedykolwiek zaangażowany w

osiągnięcie zwycięstwa na polu bitwy na Ukrainie, odrzucając wszelkie kompromisy. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow powtórzył maksymalistyczne żądania Moskwy, odrzucając propozycję Trumpa dotyczącą zawieszenia broni wzdłuż obecnych linii frontu.

Tymczasem urzędnicy Kremla odwołują się do nazistowskiej retoryki z czasów radzieckich, wzywając społeczeństwo rosyjskie do zjednoczenia się w obliczu postrzeganych zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych. Przewodniczący Dumy Państwowej Wiaczesław Wołodin oświadczył: „Jeśli jest Putin, to jest Rosja”, przedstawiając sprzeciw jako zdradę. Taka retoryka sugeruje zbliżające się represje, prawdopodobnie przed kolejną falą mobilizacji.

Rosyjskie groźby nuklearne i manewry na polu bitwy odzwierciedlają pogłębiającą się konfrontację z Zachodem, przypominającą politykę ryzykownych posunięć z czasów zimnej wojny. Chociaż analitycy wątpią w rychłą wymianę nuklearną, postawa Putina służy wywarceniu presji na NATO, aby poczyniło ustępstwa w sprawie Ukrainy.

W sytuacji, gdy przetrwanie Ukrainy stoi pod znakiem zapytania, a retoryka nuklearna Rosji staje się coraz bardziej agresywna, świat z niepokojem obserwuje kolejne posunięcia w tym ryzykownym starciu.

Na razie jedna rzecz pozostaje jasna. Groźby Moskwy nie są jedynie retoryką; są one przemyślanym posunięciem w szerszej wojnie na wyniszczenie, mającej globalne konsekwencje.

Wielka Brytania pod presją, by wstrzymać sprzedaż broni do Zjednoczonych Emiratów Arabskich w związku z zarzutami o ludobójstwo w Sudanie



- Sudan przedstawił Radzie Bezpieczeństwa ONZ dowody, w tym zdjęcia satelitarne i nagrania wideo, pokazujące sprzęt wojskowy produkcji brytyjskiej używany przez Siły Szybkiego Reagowania (RSF) podczas masowych zabójstw i okrucieństw w Darfurze. Obejmuje to urządzenia celownicze i silniki samochodowe wyprodukowane w Wielkiej Brytanii.
- Ambasador Sudanu w Wielkiej Brytanii, Babikir Elamin, stwierdził, że wsparcie Zjednoczonych Emiratów Arabskich jest najważniejszym czynnikiem przedłużającym i umożliwiającym ludobójstwo w Darfurze. Zjednoczone Emiraty Arabskie dostarczyły RSF drony, ciężką artylerię i transportery opancerzone.
- Raporty wywiadu amerykańskiego potwierdzają rolę Zjednoczonych Emiratów Arabskich w uzbrajaniu RSF, rzekomo w celu zapewnienia sobie dostępu do rezerw złota Sudanu i wybrzeża Morza Czerwonego.
- Monica Harding, posłanka Partii Liberalno-

Demokratycznej, wezwała do natychmiastowego wstrzymania sprzedaży broni do ZEA, powołując się na przerażającą możliwość, że brytyjska broń może pomóc RSF w popełnianiu okrucieństw. Minister spraw zagranicznych Yvette Cooper uniknęła bezpośredniej odpowiedzi, podkreślając rygorystyczną kontrolę eksportu broni przez Wielką Brytanię.

- Konflikt w Sudanie spowodował wysiedlenie ponad 11 milionów ludzi i śmierć około 150 000 osób. Kampania czystek etnicznych prowadzona przez RSF grozi wywołaniem nowej fali uchodźców, a miliony ludzi są na skraju głodu i doświadczają niewyobrażalnych cierpień.

Sudan wezwał Wielką Brytanię do zawieszenia sprzedaży broni do Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) po ujawnieniu dowodów, że brytyjski sprzęt wojskowy był używany przez sudańskie siły paramilitarne oskarżane o ludobójstwo.

Szybkie Siły Wsparcia (RSF), milicja wspierana przez ZEA, jest zamieszana w masowe zabójstwa, w tym masakrę co najmniej 460 pacjentów i pracowników szpitala finansowanego przez Arabię Saudyjską w El Fasher w Darfurze. Zdjęcia satelitarne i nagrania wideo pokazują kałuże krwi i egzekucje cywilów, co ponownie budzi obawy przed powtórzeniem się okrucieństw popełnionych przez milicję Janjaweed dwie dekady temu.

Ambasador Sudanu w Wielkiej Brytanii, Babikir Elamin, powiedział dziennikowi „The Telegraph”, że wsparcie Zjednoczonych Emiratów Arabskich było „najważniejszym czynnikiem przedłużającym i umożliwiającym to ludobójstwo”. Wezwał Wielką Brytanię do zbadania doniesień, że jej broń – w tym systemy celownicze do broni strzeleckiej i silniki pojazdów wojskowych – była przekazywana RSF. Od 2019 r. Wielka Brytania wydała licencje na eksport broni do ZEA o wartości ponad 1 mld funtów (1,33 mld dolarów), co budzi obawy, że sprzęt dostarczany przez Wielką Brytanię może przyczyniać się do okrucieństw w Sudanie.

Dowody wskazują na obecność brytyjskiej broni w rękach RSF

Rząd Sudanu przedłożył Radzie Bezpieczeństwa ONZ dokumenty zawierające zdjęcia brytyjskiego sprzętu wojskowego, który rzekomo został odzyskany z pozycji RSF. Wśród zidentyfikowanych przedmiotów znalazły się urządzenia celownicze wyprodukowane przez Militec, firmę z branży obronnej z siedzibą w południowej Walii, oraz silniki stosowane w pojazdach opancerzonych dostarczonych przez ZEA. RSF, która wyrosła z Janjaweed – milicji odpowiedzialnej za czystki etniczne w Darfurze na początku XXI wieku – otrzymała podobno od ZEA drony, ciężką artylerię i transportery opancerzone.

Pomimo zaprzeczeń ze strony ZEA, raporty wywiadu amerykańskiego potwierdzają rolę tego kraju Zatoki Perskiej w uzbrajaniu RSF, rzekomo w celu zapewnienia sobie dostępu do rezerw złota Sudanu i wybrzeża Morza Czerwonego. Rząd Wielkiej Brytanii twierdzi, że jego kontrole eksportu broni należą do najbardziej rygorystycznych na świecie, ale krytycy argumentują, że po opuszczeniu brytyjskich wybrzeży brakuje nadzoru nad bronią.

Monica Harding, posłanka Liberalnych Demokratów, nazwała możliwość wykorzystania brytyjskiej broni do popełnienia okrucieństw przez RSF „przerażającą” i zażądała natychmiastowego wstrzymania sprzedaży broni do ZEA.

„Miliony ludzi są na skraju głodu i doświadczają niewyobrażalnych cierpień” – powiedziała. „Wielka Brytania musi wstrzymać wszelką sprzedaż broni do ZEA, dopóki nie będziemy mieli pewności, że żadna brytyjska broń nie trafi do RSF”.

Minister spraw zagranicznych Yvette Cooper, pytana w parlamencie o zawieszenie sprzedaży broni, uniknęła

bezpośredniej odpowiedzi, podkreślając zamiast tego „niezwykle silną kontrolę Wielkiej Brytanii nad eksportem broni”. Tymczasem Anneliese Dodds z Partii Pracy wezwała do przeprowadzenia dokładnego śledztwa w sprawie wszelkich naruszeń polityki dotyczącej przekierowywania broni.

Reakcja międzynarodowa i kryzys humanitarny

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA podjęła działania mające na celu uznanie RSF za organizację terrorystyczną, a Demokraci przedstawili projekt ustawy zawieszającej sprzedaż broni do ZEA do czasu zaprzestania przez ten kraj wsparcia dla milicji.

„Nie są to tylko symboliczne gesty; mają one praktyczne konsekwencje. Oznacza to, że RSF zostanie objęta sankcjami USA, które mogą obejmować ograniczenia finansowe, zakazy podróżowania i zamrożenie aktywów” – zauważył Enoch z *BrightU.AI*.

Według *New York Times* konflikt w Sudanie spowodował wysiedlenie ponad 11 milionów ludzi i śmierć około 150 000 osób.

Ambasador Elamin ostrzegł, że kampania czystek etnicznych prowadzona przez RSF grozi wywołaniem nowej fali uchodźców. „RSF dąży do wyludnienia Darfuru, aby sprowadzić nowych osadników ze społeczności arabskich” – powiedział. „Miliony rdzennych mieszkańców Darfuru zostaną wysiedlone, albo w obrębie kraju, albo jako uchodźcy”.

Wraz z nasileniem się międzynarodowej kontroli Wielka Brytania staje przed rosnącą presją, aby pogodzić handel bronią ze swoimi zobowiązaniami w zakresie praw człowieka – albo ryzykować współudział w jednym z najgorszych kryzysów humanitarnych na świecie.

Rosyjski gigant naftowy Łukoil sprzedaje międzynarodowe aktywa po sankcjach Trumpa



Rosyjska firma naftowa Łukoil ogłosiła, że planuje sprzedać swoje międzynarodowe aktywa po nałożeniu sankcji przez administrację Trumpa na tę firmę i innego rosyjskiego giganta energetycznego Rosneft w celu wywarcia presji na Rosję, aby zakończyła wojnę na Ukrainie.

Firma ogłosiła tę [decyzję](#) 27 października, twierdząc, że jest to odpowiedź na „środki ograniczające” nałożone przez kilka krajów, w tym Stany Zjednoczone. Sankcje – [ogłoszone](#) 22 października przez Biuro Kontroli Aktywów Zagranicznych (OFAC) Departamentu Skarbu USA – zamroziły aktywa Łukoilu w Stanach Zjednoczonych i zakazały amerykańskim firmom i osobom fizycznym prowadzenia interesów z tą firmą i jej spółkami zależnymi.

„Łukoil informuje, że w związku z wprowadzeniem środków restrykcyjnych wobec spółki i jej spółek zależnych przez niektóre państwa, spółka ogłasza zamiar sprzedaży swoich aktywów międzynarodowych” – poinformował gigant naftowy w oświadczeniu.

Spółka oświadczyła, że rozpoczęła „rozpatrywanie ofert potencjalnych nabywców” i będzie ubiegać się o przedłużenie „licencji na likwidację” OFAC, jeśli potrzebuje więcej czasu poza terminem 21 listopada, aby sfinalizować transakcje.

„Ogromne sankcje”

Sankcje są częścią wysiłków prezydenta USA Donalda Trumpa mających na celu wywarcie presji na prezydenta Rosji Władimira Putina, aby wstrzymał operacje wojskowe na Ukrainie i zgodził się na zawieszenie broni. Stanowią one pierwszą poważną rundę sankcji gospodarczych nałożonych na Moskwę od czasu powrotu Trumpa do Białego Domu na drugą kadencję.

„Po prostu czułem, że nadszedł czas” – [powiedział](#) Trump dziennikarzom w Gabinetcie Ovalnym 22 października podczas spotkania z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte. „To ogromne sankcje. Mamy nadzieję, że nie będą obowiązywały zbyt długo. Mamy nadzieję, że wojna zostanie zakończona”.

Środki te obejmują Rosnieft i Łukoil, które łącznie odpowiadają za ponad połowę eksportu ropy naftowej z Rosji, oraz prawie trzy tuziny ich spółek zależnych. Otwierają one również drogę do nałożenia sankcji wtórnych na zagraniczne banki i firmy, które nadal prowadzą interesy z firmami umieszczonymi na czarnej liście, skutecznie odcinając dostęp do amerykańskiego systemu finansowego dla podmiotów naruszających sankcje.

„Nadszedł czas, aby położyć kres zabijaniu i natychmiast zawrzeć rozejm” – powiedział 22 października w [oświadczeniu](#) sekretarz skarbu Scott Bessent, który nadzoruje OFAC. „Biorąc pod uwagę odmowę prezydenta Putina zakończenia tej bezsensownej wojny, Departament Skarbu nakłada sankcje na dwie największe rosyjskie firmy naftowe, które finansują machinę wojenną Kremla. Departament Skarbu jest gotowy podjąć dalsze działania, jeśli będzie to konieczne, aby wesprzeć wysiłki prezydenta Trumpa zmierzające do zakończenia kolejnej wojny”.

Międzynarodowe aktywa Lukoilu są rozległe i obejmują 11 krajów, w tym rafinerie ropy naftowej w Bułgarii, Rumunii i Holandii oraz udziały w projektach wydobywczych w Azerbejdżanie, Kazachstanie, Uzbekistanie, Iraku, Egipcie, Kamerunie, Nigerii, Ghanie, Meksyku, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Republice Konga.

Sankcje stanowią ostry zwrot w stosunku do wcześniejszej strategii Trumpa, polegającej na powściągliwości i dążeniu do zakończenia wojny drogą dyplomatyczną. Prezydent odwołał zaplanowany na koniec października szczyt z Putinem, twierdząc, że rozmowy stały się „strata czasu”. Jego administracja wywarła również presję na takie kraje jak Indie i Chiny, aby ograniczyły import rosyjskiej ropy, i ostrzegła przed sankcjami w przypadku nieprzestrzegania tych zaleceń.

Wielka Brytania również [nałożyła](#) sankcje na Lukoil 15 października, a brytyjska minister spraw zagranicznych Yvette Cooper powołała się na potrzebę wywarcia presji na rosyjskie władze w celu zawieszenia broni.

„W tym krytycznym momencie dla Ukrainy Europa podejmuje zdecydowane działania” – powiedziała Cooper w oświadczeniu.

„Wspólnie z naszymi sojusznikami wywieramy presję na Putina, atakując jego ropę, gaz i tajną flotę, i nie ustąpimy, dopóki nie zrezygnuje on z nieudanej wojny podbojowej i nie podejmie poważnych działań na rzecz pokoju”.

Działania Wielkiej Brytanii skierowane były przeciwko Lukoilowi, Rosnieftowi i 44 tankowcom należącym do floty cieniowej, nakładając na nie zamrożenie aktywów, ograniczenia transportowe i zakaz korzystania z usług powierniczych w Wielkiej Brytanii, co oznacza, że brytyjskie firmy nie mogą już pomagać im w zakładaniu lub zarządzaniu zagranicznymi kontami lub spółkami.

Moskwa potępia „nieprzyjazny akt”

W Kremlu Putin [potępił](#) sankcje USA jako „nieprzyjazny akt”, oskarżając Waszyngton o podważanie niedawnej poprawy stosunków między obydwojema krajami.

„Jest to oczywiste i nie wzmacnia to stosunków rosyjsko-amerykańskich, które dopiero zaczęły się poprawiać” – powiedział 23 października, jak [poinformowała](#) państwowa agencja informacyjna TASS. „Z pewnością administracja amerykańska szkodzi stosunkom rosyjsko-amerykańskim poprzez takie działania”.

Oczekuje się, że środki te spowodują ograniczenie finansów Rosji w kluczowym momencie. Dochody z ropy i gazu stanowią około jednej trzeciej federalnego budżetu Moskwy, finansując zarówno wydatki wojskowe, jak i dotacje krajowe, które pomagają złagodzić gospodarcze skutki wojny.

Putin powiedział, że ograniczenia eksportu rosyjskiej ropy mogą spowodować wzrost światowych cen energii, zauważając, że w przeciwieństwie do Rosji Stany Zjednoczone zużywają więcej ropy niż sprzedają. Stwierdził, że sankcje „nie będą miały znaczącego wpływu” na gospodarkę Rosji.

Maski opadły



Jeśli wierzycie w napis na czapkach noszonych w izraelskim

Knesecie – „Trump prezydentem pokoju” – to jesteście w błędzie. Halloween może się zbliżać, ale nie potrzebujecie przerażających masek, aby zdać sobie sprawę z horroru, z którym mamy do czynienia. Trump jest kulminacją długiej historii horroru.

W przeciwieństwie do swoich poprzedników, którzy przygotowali mu drogę i zazwyczaj nosili tradycyjne maski, aby ukryć swoje złe uczynki, jest on największym oszustem, jaki kiedykolwiek zasiadł w Białym Domu. Jest podżegaczem wojennym, ludobójczym mordercą i wrogiem ludzi w kraju i za granicą, tak oczywistym, tak kapryśnym, tak nieobliczalnym – człowiekiem niekończących się grózb – że nikt nie powinien być zaskoczony, budząc się pewnego ranka z wiadomością, która może wydawać się „szokująca”. Każdy powinien spodziewać się niespodzianek, ale nie słodczy, tylko psikusów.

Trump jest jak reklama, która mówi ci, że jej bohaterowie nie są zwykłymi ludźmi, ale aktorami, a ich gadka nie jest prawdziwa – tylko po to, żebyś kupił produkt, który reklamują. Każda zagrywka Trumpa jest podkreślona.

Jedynym sposobem, w jaki można wyjaśnić jego zachowanie, jest to, że jest on zwieńczeniem trwającego od dziesięcioleci rozwoju kultury amerykańskiej, w której aktorstwo jest przedstawiane jako tak fałszywe, że publiczność uważa je za prawdziwe właśnie ze względu na jego fałszywość. Jest niebezpiecznym żartem, tym bardziej niebezpiecznym, że tak dobrze wpisuje się w szerszy kontekst rozwoju kultury, który Neil Postman w 1985 roku trafnie nazwał *Amusing Ourselves to Death: Public Discourse in the Age of Show Business* (Bawimy się na śmierć: dyskurs publiczny w erze show-biznesu), a Neal Gabler nazwał później *Life: The Movie: How Entertainment Conquered Reality* (Życie: film: jak rozrywka podbiła rzeczywistość).

Jest on kulminacją utajonego nurtu despotyzmu, który przepływał przez historię Ameryki, zwłaszcza w ciągu ostatnich

dwudziestu pięciu lat, ale który wielu postrzega jedynie jako walkę między partiami politycznymi, tak zwanymi dobrymi i złymi. Nie dostrzegają oni, że faszyzm jest jak zamek, którego budowa od fundamentów zajmuje lata i wymaga powolnej akceptacji przez wszystkie odcienie opinii politycznej stopniowej utraty podstawowych wolności, akceptację korporacyjnego państwa wojennego oraz tajnego rządu działającego w ramach agencji wywiadowczych, takich jak CIA, NSA i DIA (Defense Intelligence Agency), współpracujących ściśle z głównymi mediami i korporacjami z Doliny Krzemowej w ramach partnerstw mających na celu propagandę i szpiegowanie społeczeństwa.

Ktoś taki jak Trump nie rodzi się z dnia na dzień. Jego poprzednikami są wszyscy ci dwupartyjni pochlebcy, którzy zaakceptowali oficjalne wyjaśnienie wydarzeń z 11 września i natychmiastowe wprowadzenie ustawy Patriot Act (przygotowanej za rządów Clintona), stan wyjątkowy ogłoszony przez George'a W. Busha 14 września 2001 r. i od tego czasu corocznie przedłużany, wojny przeciwko Jugosławii, Afganistanowi, Irakowi, Syrii, Libii, Rosji, Iranowi, Palestyńczykom itp. (wojny rozpoczęte i wspierane przez republikanów i demokratów), ratowanie wielkich banków i instytucji finansowych w 2009 r., zamach stanu w Ukrainie w 2014 r., tzw. wojna z terroryzmem, afera Russiagate, pozasądowe zabójstwa dokonywane przez prezydentów USA, niekończąca się propaganda, rozwój „partnerstw” publiczno-prywatnych, które doprowadziły do prywatyzacji usług rządowych, kłamstwa związane z COVID, nowa zimna wojna i ogromny wpływ Izraela na rząd USA itp. Lista jest długa. Trump, ten tchórzliwy despota, nie pojawił się z dnia na dzień; jest on wynikiem długotrwałych procesów.

*„Ale co się stanie” – pisze Gary Wills w książce *Reagan's America: Innocents at Home* – „jeśli patrząc w historyczne lusterko wsteczne, zobaczymy tylko film?”*

Faszyzmowi często towarzyszy marzycielska samozadowolenie i efekty hollywoodzkie, jak w przypadku filmu „Triumf woli” Leni

Riefenstahl z 1935 roku, nazistowskiej propagandy zamówionej przez Adolfa Hitlera. Dzisiaj kultura ekranowa dominuje w myśleniu ludzi dzień i noc, a obrazy i filmy cyfrowe towarzyszą ich snom i marzeniom. Jako aktor reality show, Trump jest idealnym ucieleśnieniem tej kultury ekranowej.

Wszyscy czekają teraz na kulminację swoich celuloidowych iluzji, na rozwiązanie akcji horroru, jak w opowiadaniu Poe'go „Dom Usherów”. Niemiecki dramaturg Bertolt Brecht powiedział: „Aby zrozumieć faszyzm, trzeba zrozumieć kapitalizm, z którego się wywodzi”.

Źródłem kapitalizmu jest potrzeba tworzenia nierówności między bogatymi a biednymi. Gdy zagrożona jest ta potrzeba, kapitalizm przechodzi metamorfozę w jawny totalitaryzm.

W 1985 roku, roku „zabawy na śmierć”, Donald Trump, fałszywy deweloper, nabył hotel Atlantic City Hilton i przemianował go na Trump's Castle, co było oznaką jego obsesyjnej megalomanii. Hołd Trumpa dla samego siebie zakończył się bankructwem siedem lat później, zapowiadając przyszły los Stanów Zjednoczonych. Był to pierwszy rok drugiej kadencji Ronalda Reagana, byłego aktora, którego krytycy nazywali „aktorem prezydentem”. Jednak sam Reagan był dumny ze swojej kariery aktorskiej; uważał, że dobrze mu służyła w Białym Domu, jak pisze Gary Wills w książce *Reagan's America: Innocents at Home*.

Trump sprawia, że Reagan wydaje się cholernie autentyczny. Wszystko w Trumpie jest kiczowate, fałszywe pod każdym względem, kopia kopii kopii w kulturze kopii. Ale to właśnie stanowi o jego atrakcyjności dla tych, którzy nie potrafią odróżnić iluzji od rzeczywistości. Czy to ten absurdalny facet z reality show, który zwalnia ludzi na prawo i lewo, czy naprawdę prezydent Stanów Zjednoczonych? To bardzo trafne, że powrócił on do prezydentury w momencie, gdy sztuczna inteligencja zyskała na znaczeniu.

0 godz. 17:16 9 listopada 1965 r. w Nowym Jorku wysiadłem z

wagonu metra IRT nr 4 na podwyższonej stacji na 161st z widokiem na stadion Yankee Stadium i wszystkie światła zgasły w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Takie rzeczy zdarzają się, kiedy najmniej się tego spodziewamy. Jeden szczur może spędzić lata na budowaniu domku z kart dla własnej chwały, ale inny szczur może zgasić światła i zburzyć go w ciągu jednej nocy, jak śpiewa Kris Kristofferson w *Darby's Castle*.

Można być pewnym, że za murami amerykańskiej wioski Potemkina rządzące szczury walczą między sobą o dominację, a społeczeństwo – niezależnie od tego, czy mieszka w domku dla lalek iluzji, nadal myśląc, że pod rządami Trumpa wszystko jest w porządku, czy też obawiając się, że nadejdzie coś znacznie gorszego – pewnego dnia obudzi się z wielkim zaskoczeniem. *„Ale wystarczyła jedna noc, aby to zburzyć / Kiedy zamek Darby’ego runął na ziemię”*.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy tym zaskoczeniem będzie upadek osobistego zamku Darby’ego, gospodarki Stanów Zjednoczonych i świata, naszej pozornej demokracji, czy też całego świata pod naporem spadających rakiet nuklearnych. Jednak podobnie jak w przypadku nigdy nieotwieranej pudełka z niespodzianką, kiedy w ciemności nocy złowrogie siły przekręca pokrętło, obudzimy się z ogromnym szokiem. Maski zostały bowiem zdjęte.

Edward Curtin

Duńska reklama ostrzega

białych obywateli przed rozmnażaniem się z innymi białymi



Czy nam się to podoba, czy nie, reklama jest częścią kultury. Marketing jest wyrazem norm, wartości i demografii społeczeństwa. Ma on służyć wolnemu rynkowi poprzez przyciąganie uwagi docelowej grupy demograficznej lub najpopularniejszej grupy demograficznej w celu sprzedaży produktów i usług. Jednak reklama może być również wykorzystywana jako propaganda, mająca na celu sprzedaż ideologii, a nie napojów gazowanych, samochodów i ubezpieczeń.

Tak wyglądała główna tendencja marketingowa na Zachodzie przez co najmniej ostatnie dziesięć lat – zdecydowana większość reklam zawierała przesłania polityczne. Chociaż dla osób nieświadomych mogło to nie być oczywiste, to gdy już dostrzegło się te wzorce, nie dało się ich unikać.



Nowa reklama propagandowa opłacona przez duńską telewizję państwową, udająca promocję programu naukowego zatytułowanego „Ewolucja”.

W reklamie pojawia się „ekspert”, który przerywa flirtującą ze sobą białej duńskiej parze. Wyjaśnia Państwu, że historia wojen w Danii spowodowała wprowadzenie obcego DNA do Państwa puli genowej, co „chroniło Państwa przed chorobami”. Następnie porównuje Państwa związek do kazirodztwa i sugeruje, aby Państwo znaleźli nowych partnerów o bardziej „egzotycznej” genetyce.

Kobieta uśmiecha się, jakby zaintrygowała ją ta idea.

This ad in Denmark shows two Danes making out before an "expert" shows up and tells them that they shouldn't date each other because that is inbreeding and that they need to have kids with non-whites. pic.twitter.com/liNcIVCnez

– Ian Miles Cheong (@ianmiles) [October 26, 2025](#)

Serial powstał w 2020 roku, ale w tym roku jest ponownie emitowany z reklamami dotyczącymi „chowu wsobnego”. Być może duńska telewizja nie zdaje sobie sprawy z gwałtownej zmiany

politycznej, która nastąpiła w latach 2020–2025, polegającej na odejściu od propagandy woke? Przesłanie to stanowi wyraźny kontrast w stosunku do duńskiej kampanii reklamowej „Zrób to dla Danii” z 2014 roku, która zachęcała duńskie pary do aktywnego działania i przeciwdziałania spadkowi liczby ludności w kraju poprzez rodzenie większej liczby dzieci.

Pomijając brak kontekstu historycznego i naukowej dokładności, reklama dotycząca chowu wsobnego wpisuje się w trwający od dziesięciu lat trend antybiałych nastrojów w europejskiej reklamie. Ma ona również wyraźnie na celu wsparcie proimigracyjnego stanowiska rządu, które doprowadziło do podwojenia liczby obcokrajowców w Danii do 16,3% populacji w ciągu niecałych dziesięciu lat (a także do 30-procentowego wzrostu liczby przestępstw z użyciem przemocy w tym samym okresie).

Jednym z trendów zauważonych w Europie i Stanach Zjednoczonych jest rosnąca popularność mniejszości w reklamach, podczas gdy liczba białych osób (a konkretnie białych mężczyzn) jest znacznie zmniejszona. Na przykład w Wielkiej Brytanii 83% ludności stanowią biali, ale nie widać tego w reklamach. Czarni obywatele Wielkiej Brytanii stanowią 4% ludności, ale ponad 50% aktorów występujących w reklamach, jak wynika z danych Channel 4 „mirror”.

Trudno jest znaleźć w tych reklamach szczęśliwe białe pary. Zamiast tego w marketingu zachodnim dominują pary mieszane, mimo że stanowią one tylko 10% wszystkich małżeństw w Stanach Zjednoczonych i Europie.

Jeśli jednak wspomni Pan/Pani o tej nadmiernej reprezentacji w Wielkiej Brytanii w kontekście politycznym, zostanie Pan/Pani uznany/a za rasistę. Typowa riposta brzmi: „Dlaczego Pana/Panią to obchodzi?”.

'She should be utterly ashamed of herself.'

Labour's Wes Streeting condemns Reform MP Sarah Pochin's

remarks about adverts 'full of black people,' labelling them racist. pic.twitter.com/gHNbBF9Fj8

– LBC (@LBC) [October 26, 2025](#)

Ale jaka byłaby reakcja postępowców, gdyby mniejszości były systematycznie usuwane z reklam poniżej ich udziału w populacji? Cóż, już wiemy, jak by Państwo zareagowali.

Reklama džinsów/genów Sidney Sweeney wyemitowana tego lata dla American Eagle wywołała burzę wśród lewicowców, którzy oskarżyli firmę i Sweeney o „propagandę nazistowską”. Piękna biała kobieta mówiąca o swoich dobrych genach została potraktowana jak największa zbrodnia społeczna. Lewicowcy nie potrafili znieść jednej reklamy, która wykraczała poza ich narrację.

Oto, jak bardzo lewica polityczna dba o kontrolowanie przekazów reklamowych. Dbają o to, ponieważ uważają, że marketing jest narzędziem inżynierii społecznej. Wydaje się, że są Państwo szczególnie zainteresowani pozbyciem się białych par, nie tylko w mediach, ale także w prawdziwym świecie.